WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 133

CZWARTEK 25 listopada 1948 roku

Wsch. sł. 7.20, zach. 15.31

Wojska ludowe 40 km od Nankinu

Czang-Kai-Szek stracił 18 dywizji pod Suczou w ciągu czterech dni

Chińskie wojska ludowe przystąpiły do nowej ofensywy, której bezpośrednim celem jest otwarcie drogi do stolicy Chin kuomintangowskich — Nankinu. Czołowe oddziały armii ludowej znajdowały się we wtorek rano w odległości zaledwie 40 km od tego miasta.

W wyniku drugiej fazy ofensywy wojsk ludowych powstały trzy główne fronty, a to:

1) w rejonie Suczou z tym, że największe nasilenie walk notuje się na wschód od miasta;

2) w północnej części prowincji Anhwei i

3) na południe od miasta Suhsien, wzdłuż głównej linii kolejowej, łączącej miasta Tientsin i Pukow.

Na froncie północnym czołowe kolumny ludowe, walczące w rejonie Pekin — Tientsin, znajdowały się w odległości zaledwie **20 km** od Tientsinu.

Ugrupowanie wojsk Kuomintangu pod dowództwem gen. Huang-Po-Tao zostało zniszczone we wtorek rano na wschód od Suczou. **Ogólne straty wojsk Kuomintangu w rejonie Suczou od 18 listopada do 22 listopada br. wzrosły do 18 dywizji.**

W związku z coraz to bardziej pogarszającą się sytuacją wojsk kuomintangowskich przedstawiciel komisji spraw zagranicznych w Izbie Reprezentantów. Sol Bloom, zażądał, aby odbyło się w najbliższym czasie spotkanie między Trumanem i Czang-Kai-Szekiem, podczas którego zostałaby omówiona sytuacja w Chinach.

Były doradca polityczny Czang-Kai-Szeka, Lattimore oświadczył, że reżim Czang-Kai-Szeka okazał się **sprzedajny i niekompetentny. Terror stosowany przez Czang-Kai-Szeka w Chinach** trudno opisać. Lattimore wyraził pogląd, iż Stany Zjedn. winny **powstrzymać się od wszelkiej akcji, która przewleka i zaostrza wojnę domową w Chinach.**

Robotnicy wykonują roczny plan

Dalsze meldunki z całego kraju

20 bm. fabryki, należące do Polskiego Monopolu Zapałczanego, wykonały roczny plan produkcji, który przewidywał wyprodukowanie 197.300 skrzyń zapałek, wartości — według cen hurtowych z 1937 r. — 71.248.291 zł.

Do dnia 20 bm. fabryki przekroczyły ten plan o 100 skrzyń, w rzeczywistości bowiem wyprodukowano aż 197.400 skrzyń zapałek.

***

21 bm. o godz. 19.45 uruchomieniem syreny fabrycznej oraz oświetleniem najwyższego komina w Polsce, liczącego 135 m, załoga elektrowni okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskim podała do wiadomości mieszkańcom Będzina i Sosnowca, że plan roczny opiewający na 102 mil. kilowatogodzin został wykonany.

***

22 bm. o godz. 21.40 jedna z największych kopalń w Zagłębiu Dąbrowskim, kop. „Sosnowiec" wydobyła milionową tonę węgla.



W dniu wczorajszym dr Suchy wygłosił przemówienie na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej, w którym sprecyzował stanowisko delegacji polskiej w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ. Na zdjęciu: kpt. brytyjski Shepperd i dr Suchy.

Stanowisko delegacji polskiej

w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ

Zabierając głos na popołudniowym posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej ONZ, delegat polski minister Suchy wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie przyjmowania nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegat polski poddał krytyce stanowisko delegacji amerykańskiej i stwierdził, że **wysuwa ona warunki polityczne, gdy chodzi o przyjęcie do ONZ Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolskiej Republiki Ludowej.**

Delegat polski podkreślił, że **Stany Zjednoczone i Anglia nadal stosują dyskryminację wobec pewnych państw, a faworyzują inne i wywierają nacisk na członków ONZ, by nie dopuścili do przyjęcia państw demokracji ludowej.**

Na zakończenie minister Suchy podkreślił, że sprawa przyjmowania nowych członków ONZ dopóty **nie zostanie uregulowana, dopóki Stany Zjednoczone i Wielka Brytania będą stosowały dyskryminację polityczną wobec jednych państw, faworyzując inne.**

W toku obrad specjalnej Komisji Politycznej nad sprawą przyjmowania nowych członków przemawiał również delegat radziecki **Wyszyński, potępiając dyskryminację polityczną, stosowaną wobec państw demokracji ludowej,** przy jednoczesnym faworyzowaniu innych państw. Stwierdził on, że tego rodzaju stanowisko pozostaje w sprzeczności z Kartą ONZ.

Nowy stosunek do pracy

Na wieść o zwołaniu Kongresu Zjednoczonej Partii, górnicy kopalni „Zabrze-Wschód" postanowili godnie uczcić to wielkie święto klasy robotniczej, zwiększonym wysiłkiem i wzmożoną pracą przy budowie wspólnego domu Polski Ludowej.

„Postanawiamy wykonać roczny plan wydobycia węgla do dnia 30 listopada, a do końca roku dać krajowi ponad plan 125 tys. ton węgla. Na dzień otwarcia Kongresu wykończymy 24 nowe mieszkania dla robotników. Uchwalając te zobowiązania zwracamy się z apelem do całej klasy robotniczej, aby przyłączyła się do nas, aby wzmożonym współzawodnictwem pracy i nowymi sukcesami produkcyjnymi uczciła wielki Kongres Zjednoczonej Partii" — oto słowa historycznej już dziś uchwały załogi kopalni „Zabrze-Wschód".

Podzielamy radość górników ze zjednoczenia klasy robotniczej. Mało- i średniorolni chłopi zrzeszeni w Stronnictwie Ludowym i wszyscy bezpartyjni pracujący chłopi rozumieją, że wielka wartość sojuszu chłopsko - robotniczego zależy przede wszystkim od siły i zjednoczenia klasy robotniczej.

Ale z tego apelu, podjętego już przez szerokie masy robotnicze, przez setki tysięcy partyjnych i bezpartyjnych pracowników i pracownic unarodowionego przemysłu, bije poza słuszną radością i uczuciem triumfu coś więcej — NOWY STOSUNEK DO PRACY.

To, że górnicy kopalni „Zabrze-Wschód" ofiarowują Ojczyźnie w darze przeszło 340 milionów złotych, że w ślad za nimi z milionowymi darami śpieszą włókniarze, hutnicy, metalowcy, kolejarze, robotnicy rolni i wszyscy inni, świadczy, że dokonał się już w Polsce zasadniczy przełom w stosunku do pracy. Z udręki i ciężkiego jarzma przy panowaniu wyzyskiwaczy, w naszym ustroju, zmierzającym do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, praca staje się źródłem zadowolenia, tytułem do chwały i dumy.

Tego mogą nam pozazdrościć inne kraje, jęczące jeszcze pod jarzmem kapitalizmu i imperializmu.

Ale na samej dumie i zadowoleniu poprzestać nie można. Chłopi pracujący nie powinni również pozostawić apelu górników z Zabrza bez echa. Kraj potrzebuje coraz więcej żywności, potrzebuje jej ofiarna klasa robotnicza, potrzebuje jej cały Naród. Niech odpowiedzią chłopów pracujących na ten wielki radosny wysiłek klasy robotniczej będzie również wzmożony wysiłek dla dalszego zwiększenia produkcji rolnej.

Odpowiedzią na zwiększony strumień: węgla, wagonów, materiałów wełnianych i bawełnianych, nawozów sztucznych i tego wszystkiego co wychodzi spod rąk robotnika, musi być zwiększony strumień zboża, ziemniaków, mięsa, mleka, jaj i tego wszystkiego, czego dostarcza gospodarstwo chłopskie.

Aktywność naszych działaczy w Stronnictwie mierzyć będziemy nie deklaracjami słownymi, lecz wkładem pracy we współzawodnictwie przy podnoszeniu produkcji rolnej.

STANISŁAW CIEŚLAK

Oddanie Niemcom Zagłębia Ruhry

zagraża bezpieczeństwu Francji i pokojowi

Francuska partia komunistyczna opublikowała odezwę, w której kategorycznie protestuje przeciwko oddaniu przez Anglo-Amerykanów przemysłu i kopalń Ruhry Niemcom.

Podkreśliwszy, że decyzja ta jest następstwem planu Marshalla i uchwał londyńskich, odezwa oświadcza:

„Oddanie Niemcom Zagłębia Ruhry zagraża bezpieczeństwu Francji i pokojowi. Rząd francuski podpisując układ londyński zdradził żywotne interesy kraju. Zamiast domagać się odszkodowań od Niemiec, a w szczególności węgla z Zagłębia Ruhry, rząd francuski wysyła do Ruhry lotaryńską rudę żelazną".

Podkreślając, że rząd francuski, broniąc cudzych interesów popiera anglo-amerykańskie plany agresji — komunikat stwierdza z mocą, że **naród francuski nigdy nie wystąpi przeciwko Związkowi Radzieckiemu.**

***

„Franc Tireur" i „Ce Soir" zamieszczają obszerne wyjątki z oświadczenia min. Modzelewskiego złożonego korespondentowi PAP, na temat decyzji państw anglosaskich przekazania Niemcom przemysłu Zagłębia Ruhry. Dzienniki podkreślają zwłaszcza te ustępy oświadczenia, w których polski minister spraw zagranicznych stwierdza, iż „podziela obawy narodu francuskiego".

„Aurore" zapowiada, że pod koniec bież. tygodnia minister Schuman w imieniu rządu francuskiego złoży państwom anglosaskim nową notę w sprawie bezpieczeństwa Francji.

Nowe sukcesy armii Markosa

Wzmożona działalność partyzantów na Samos

Oddziały 11 i 15 dywizji armii demokratycznej po gwałtownym ataku **zajęły umocnione miasto Ptolemais.** Oddziały demokratyczne pokonały opór nieprzyjaciela i zajęły śródmieście niszcząc 11 gniazd karabinów maszynowych, 6 bunkrów oraz dwa czołgi.

Na froncie **Grammos** armia demokratyczna **zaatakowała oddziały faszystowskie** w miejscowościach **Parmo, Livadotopi, Taburi oraz wzgórze Yannochori. Nieprzyjaciel wycofał się z Taburi i Yannochori.**

Na wyspie Samos oddziały partyzanckie wzmogły w ostatnich dniach działalność. Główna linia kolejowa Constantinos — Karlovasi jest pod całkowitą kontrolą partyzantów. Siły nieprzyjacielskie ukryły się w większych miastach.

Rozdźwięki polityczne

na tle Palestyny

Postanowienie rządu Stanów Zjednoczonych ponownej zmiany kursu i popierania z powrotem projektu podziału Palestyny przyjętego rok temu przez ONZ jest ciężkim ciosem dla W. Brytanii. W kołach urzędowych Londynu panuje duże przygnębienie w związku z nowym rozłamem w anglo-amerykańskiej polityce wobec **Palestyny.**

Na szerokim świecie

Kłótnie przy podziale łupów

W ateńskiej filii Wall Street, rozegrała się pałacowa rewolucja. Połowa posłów z tzw. partii liberalnej pod wodzą Venizelosa „zbuntowała się" i odmówiła poparcia rządowi, na czele którego stał przewodniczący tej partii, Sofulis.

Rząd podał się do dymisji, a z Paryża natychmiast przygalopował szczególnie zaufany agent Marshalla, Tsaldaris, który usiłował stworzyć rząd pod swoim premierostwem. Po tygodniu bezowocnych prób, pałeczkę dyrygenta przejął z powrotem zgrzybiały Sofulis, który znów sklecił „rząd" z koalicji swej partii i partii „ludowej", czyli podkomendnych Tsaldarisa. Rząd ten przedstawił się „parlamentowi" ateńskiemu i uzyskał „votum zaufania" jednym głosem większości.

Tak przynajmniej twierdzi sam Sofulis.

Natomiast na widownię kabaretu ateńskiego wystąpił przywódca greckich „socjal-demokratów", Papandreu, który oświadczył, że nawet jednego głosu większości nie było i zażądał od króla greckiego unieważnienia głosowania. Tymczasem Sofulis rozpuścił „parlament" grecki do lutego przyszłego roku.

Prasa zachodnia nie podaje, co było przyczyną groteskowego „przesilenia" w Atenach, ale to nie jest ważne. Po prostu zarząd ateńskiej spółki gangsterów pokłócił się przy podziale łupów, czyli „pomocy amerykańskiej". Albowiem na całym świecie, nie wyłączając Ameryki, wiadomo jest, że reżim ateński jest skorumpowany w niemniejszym stopniu, niż reżim Czang-Kai-Szeka.

Podobnie, jak w Chinach, broń z pomocy amerykańskiej, idzie na ochronę rządzącej kliki przed zachłannością konkurentów, a to, co trafia na front, staje się szybko łupem wojennym zwycięskiej armii demokratycznej. Wszystko zaś inne, co przedstawia wartość pieniężną, idzie na zaokrąglenie fortun uczestników „koalicji" ateńskiej.

Jest to może najbardziej charakterystyczny rys amerykańskiej polityki zagranicznej, iż we wszystkich krajach zmarshallizowanych posiłkuje się ona elementami spod ciemnej gwiazdy, skorumpowanymi tak dalece, iż nawet na gusty bogatego wujaszka z Ameryki, który już niejedno sam widział i robił w życiu, jest to za wiele. Tak jest w Chinach, tak jest w Grecji, tak jest w Hiszpanii i wszędzie, gdzie dociera władza dolara.

Prasa anglosaska roni z tego powodu łzy goryczy i rozżalenia. Nie rozumie ona, że amerykańska polityka zagraniczna jest wytworem gnijącego systemu społecznego i może skutkować tylko w takich samych środowiskach gnijących. Dlatego skazana jest na rozpad ostateczny i nicość, choć przed tym sieje jeszcze wokół siebie śmierć i zniszczenie.

Natomiast lud grecki, którego bohaterska, ideowa walka budzi podziw i sympatię uczciwych ludzi na całym świecie, ma zapewnione zwycięstwo.

Izrael przeciwko planowi Bernadotte'a

a za utworzeniem Komisji Rozjemczej

W Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ toczyła się we wtorek dyskusja w sprawie Palestyny.

Delegat Australii **John Hood zaproponował utworzenie pięcioosobowej Komisji Rozjemczej dla ustalenia wraz z przedstawicielami Arabów oraz państwa Izrael granic w Palestynie.**

Przedstawiciel państwa Izrael **Aubrey Eban wypowiedział się stanowczo przeciwko planowi Bernadotte'a** i propozycjom brytyjskim, popierającym żądania arabskie. Wspominając o obszarze Negev. **Eban podkreślił bezsporne prawa państwa Izrael do tego obszaru,** zaznaczając jednocześnie, że państwo to ma też pewne prawa do zachodniej Galilei.

W zakończeniu swego przemówienia Aubrey Eban zwrócił się do Komisji Politycznej z apelem o **odrzucenie rezolucji brytyjskiej i poparł projekt australijski przewidujący utworzenie Komisji Rozjemczej,** która dopomogłaby przedstawicielom Żydów i Arabów w ustaleniu granic w Palestynie.

Delegat jugosłowiański **Bebler,** wypowiedział się za **szukaniem możliwości pojednania Arabów i Żydów** na podstawie rezolucji, uchwalonej przez Zgromadzenie w 1947 roku.

Obrady odroczono do środy, w którym to dniu debata ogólna nad problemem Palestyny zostanie przypuszczalnie zamknięta.

Zmiany w Prezydium KCZZ

Kongres Zw. Zaw. od 16—20 marca 1949 r.

23 bm. odbyło się w gmachu KCZZ posiedzenie plenum KCZZ, na którym w związku z ustąpieniem członków Prezydium Witaszewskiego — **przewodniczącego KCZZ, Kuryłowicza — sekr. gen. KCZZ, Szczęśniaka — wiceprzew. KCZZ i Matuszewskiego — sekr. KCZZ,** na opróżnione miejsca wybrało plenum ze swego grona — **Ochaba — przewodniczącym KCZZ, Ćwika — sekr. gen. KCZZ, Burskiego — wiceprzewodniczącym.**

Posiedzenie otworzył ob. Witaszewski, wygłaszając krótkie przemówienie, w którym zawiadomił o odwołaniu go przez partię na inne stanowisko. Po podziękowaniu za zaufanie, jakim go darzyło plenum, Witaszewski dokonał przeglądu działalności KCZZ od 1944 roku do ostatnich dni. **„Stworzyliśmy taki ruch zawodowy, jakiego pragnęła klasa robotnicza — jednolity, niezależny, lecz nie apolityczny" — stwierdził ob. Witaszewski. O potędze i prawidłowości rozwoju polskiego ruchu związkowego świadczy m. in. wzrost ilości członków ze 100 tys. w 1944 do 3.333.000 obecnie.**

Po referacie Jędrzejewskiego — sekr. KCZZ na temat przygotowań do Kongresu KCZZ, **plenum postanowiło zwołać Kongres w dniach 16 — 20 marca 1949 w Warszawie.**

52 rocznica urodzin

prezydenta Czechosłowacji Gottwalda

Z okazji 52 rocznicy urodzin prezydenta **Klementa Gottwalda** wszystkie dzienniki czechosłowackie ukazały się w zwiększonej objętości, zamieszczając życiorysy i fotografie dostojnego solenizanta oraz artykuły, omawiające jego działalność polityczną i społeczną.

Od kilku dni stolica Czechosłowacji oraz wszystkie miasta prowincjonalne, miasteczka i wsie w całym kraju przybrały odświętny charakter. Agencja CTK podaje szereg cyfr, obrazujących wyniki „Tygodnia wzorowej pracy", zorganizowanego w Czechosłowacji z okazji 52 rocznicy urodzin prezydenta Czechosłowacji.

W dziedzinie rolnictwa np. w tygodniu tym **zaorano blisko 225 tysięcy ha i obsiano 51.276 ha.**

6 miliardów zł kredytów

w rb. na odbudowę wsi

Kredyty przeznaczone na akcję odbudowy wsi wynosiły w 1946 **roku 2 miliardy zł, w 1947 r. — 4 miliardy zł, w roku bieżącym wzrosły do 6 miliardów zł.**

Około 40 proc. kredytów przeznacza się na materiały budowlane, reszta na opłacenie robocizny i inne wydatki, związane z budową.

Materiały budowlane rozprowadza ją spółdzielnie gminne i powiatowe związki spółdzielni gminnych SCh, które zostały włączone w sieć tzw. składów AOW.

W roku bieżącym wprowadzono system udzielania rolnikom **kredytów na odbudowę w gotówce tzw. kredytu bankowego nie tylko na robociznę, ale także na materiał.** Rolnik, który otrzyma pieniądze, może potrzebne artykuły budowlane zakupić w swojej spółdzielni, a gdyby ich tam nie było — w innym składzie.

Do spotęgowania represji wobec strajkujących

wzywa prokuratorów min. Marie

W zagłębiu Nord zanotowano **dalszy spadek zjazdów do szybów w okręgach Auchel, Brusy, Noeux, Bethune i Valenciennes.**

W Ricamarie (Francja środkowa) **odbył się 24-godzinny strajk protestacyjny** przeciwko aresztowaniom górników. W Monceau les Mines liczba strajkujących od ub. poniedziałku **powiększyła się o 1.550 osób.**

Represje rządu wobec strajkujących **trwają z niesłabnącą siłą.** Minister sprawiedliwości **Andre Marie wezwał prokuratorów z okręgów górniczych, gdzie doszło do zajść, by „spotęgowali represje wobec zatrzymanych górników".** Liczba górników aresztowanych pod pretekstem „pogwałcenia wolności pracy" **sięga 1.250 osób. 850 górników otrzymało już wyroki sądowe.**

W Dunkierce odbył się we wtorek 24-godzinny strajk protestacyjny przeciwko aresztowaniu 4 działaczy związkowych, osadzonych w więzieniu wbrew zapewnieniom prefekta, że wobec strajkujących nie będą stosowane represje.

W mieście znacznie wzmocniono siły policyjne. Place publiczne oraz główne arterie patrolowane są przez oddziały policji pieszej i samochody pancerne.

W porcie zamarło życie.

W Marsylii ponad **8.000 marynarzy kontynuuje 24 dzień akcję strajkową.** 60 okrętów jest unieruchomionych w porcie.

W porcie Rouen trwa strajk rozpoczęty 6 dni temu. 20 okrętów jest unieruchomionych.

W okręgu Nord oraz Pas de Calais, personel holowników oraz berlinek motorowych zapowiedział na środę strajk protestacyjny przeciwko sankcjom, jakie wymierzono marynistom za ich odmowę pracy w niedzielę.

Chłopi woj. lubelskiego pierwsi

wpłacili 100 proc. układów na FOR

Do 1 listopada b. r. rolnicy w całym kraju wpłacili na FOR 11.340 mil. zł, co stanowiło ok. 71% ogólnego wymiaru, wynoszącego 16 miliardów zł.

W listopadzie b. r. **nastąpił znaczny wzrost wpłat oszczędnościowych** i niektóre województwa zrealizowały należności na FOR prawie całkowicie.

Na pierwsze miejsce w kraju wysunęło się woj. lubelskie, w którym **rolnicy do 20 listopada b. r. wpłacili całkowicie II ratę Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa.**

Należy przy tym podkreślić, że zarówno władze podatkowe, jak i czynniki społeczne, współpracujące z władzami podatkowymi, potraktowały akcję wpłat na FOR jako czyn przedkongresowy i zobowiązały się przeprowadzić ją całkowicie do dnia kongresu.

Skutki huraganu

w Bombaju

Skutki huraganu, który nawiedził w poniedziałek Bombaj okazały się katastrofalne. 12 osób zostało zabitych a około 30 odniosło rany. Wszystkie przewody łączące Bombaj z elektrownią, znajdującą się za miastem zostały przerwane, co sparaliżowało komunikację miejską, wodociągi oraz większość przedsiębiorstw przemysłowych. Zmobilizowano wojsko dla naprawienia szkód wyrządzonych przez huragan. W porcie kilka statków zerwało się z kotwicy i doznało poważnych uszkodzeń.

Otwarcie wystawy

odbudowy Węgier

23 bm. w salach SARP-u odbyło się uroczyste otwarcie wystawy węgierskiej urbanistyki i odbudowy, zorganizowanej w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Na otwarcie przybyli: min. odbudowy — **Kaczorowski, min. kultury i sztuki — Dybowski,** wicemin. zdrowia — **Sztachelski,** prezydent m. st. Warszawy — **Tołwiński,** węgierski poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny w Polsce — **Bela Santo oraz członkowie delegacji węgierskiej.**

Otwarcia wystawy dokonał poseł **Ćwik.**

Za chaotyczną i niedbałą gospodarkę

sabotażyści odpowiedzą przed sądem

Prokuratura Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu kończy przygotowania do procesu o sabotaż gospodarczy przeciwko członkom zarządu spółdzielni spożywców „Robotnik" w Poznaniu.

Na ławie oskarżonych zasiądą: **Marian Nowak, Feliks Staszewski i Feliks Lenartowicz.**

Będą oni odpowiadali za to, że przez chaotyczną i niedbałą gospodarkę doprowadzili spółdzielnię „Robotnik" do ruiny, wskutek czego władze naczelne zmuszone były przystąpić do jej likwidacji.

Proces odbędzie się 9 grudnia br. w Poznaniu. Na rozprawę powołano ok. 20 świadków.

Ucieczka z więzienia

Ubiegłej nocy uciekło z więzienia 14 członków grupy Sterna, aresztowanych przez władze Izraela.

Banknoty 1000-złotowe nowej emisji

zostaną wprowadzone z dniem 1 grudnia br

Z dniem 1 grudnia 1948 r. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu nowe bilety bankowe 1.000-złotowe 3 emisji z datą Warszawa 15 lipca 1947 r., podpisane przez prezesa, naczelnego dyrektora i skarbnika.

Bilety te wykonane są na papierze białym z odcieniem jasnokremowym i zaopatrzone są w znak wodny, przedstawiający dużą stylizowaną literę „W".

Nowy bilet 1.000-złotowy posiada wymiar 182×97 mm.

Całość utrzymana jest w kolorze brązowym na tle oliwkowo-zielonym. Środek rysunku strony przedniej przedstawia postać robotnika przemysłu metalowego, strony odwrotnej — widok, wyobrażający zakład przemysłowy.

Oznaczenie serii i numeru wykonano w kolorze czerwonym.

Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się dotychczas w obiegu bilety 1.000-złotowe emisji z 1945 i 1946 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

Wielka afera

w Niemczech

W wielu miastach w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec natrafiono na olbrzymie nadużycia, dokonane przy nielegalnej sprzedaży papierosów amerykańskich. W aferę, która zatacza wielkie rozmiary, zamieszanych jest 19 Yankesów.

Manifestacja w Brukseli

W Brukseli odbyła się wielka manifestacja komunistów belgijskich, w której wzięło udział ponad 30 tysięcy osób. Manifestacja zorganizowana została z okazji rocznicy śmierci założyciela belgijskiej partii komunistycznej — Jacquemotte'a.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Donoszą z Caracas, że armia obaliła rząd Wenezueli i objęła władzę.

We wtorek przed południem odbyła się pierwsza konferencja pomiędzy premierami Queuille — de Gaspéri.

Konwent amerykańskiej AFL (Federacji Pracy) jednogłośnie uchwalił w poniedziałek rezolucję z żądaniem zniesienia ustawy przeciwstrajkowej Tafta i Hartleya.

Głodówka 600 skazanych na śmierć demokratów greckich, znajdujących się na wyspie Eginie, trwa w dalszym ciągu. Do strajkujących przyłączyło się dalszych 200 więźniów.

Spaak podał do wiadomości, że nie udało mu się sformować nowego gabinetu.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Bowina ministrem gospodarki leśnej na miejsce Motowiłowa.

Wysiedlenia w Lubelszczyźnie*)

W dniu 27 listopada br. mija 6 lat od chwili rozpoczęcia przez Niemców na wielką skalę akcji wysiedleńczej w południowej Lubelszczyźnie. Akcja ta będąca wielkim ciosem dla naszego społeczeństwa, odbiła się głośnym echem nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie. Wywołała powszechne oburzenie i spowodowała protesty zarówno całej Polonii zagranicznej, jak i wszystkich państw, będących w wojnie z Niemcami.

Podziemne organizacje zbrojne, a przede wszystkim Bataliony Chłopskie zastosowały czynny opór przeciwko kolonizatorom i kolonistom niemieckim.

Los dzieci z Zamojszczyzny wywołał głęboki ból w naszym społeczeństwie i spontaniczną akcję ratowania ich z rąk niemieckich oprawców.

Również po wojnie spotykamy się często z tą sprawą w rozmaitych wspomnieniach, czy też w procesach sadowych przeciwko zbrodniarzom wojennym. Mimo to, społeczeństwo nasze w szerokiej masie nie jest dotychczas należycie zorientowane o rozmiarach ilościowych tej wyniszczającej akcji.

Miała ona dwa cele: zlikwidowanie żywiołu polskiego oraz oczyszczenie wschodniego pasa Polski z elementu dla Niemców wrogiego, celem zabezpieczenia zaplecza frontu na wschodzie. Zamojszczyzna miała stać się niejako punktem wyjścia do wysiedlania planowanego, nawet na Ukrainie.

Mówiąc o Zamojszczyźnie musimy wyjaśnić, że w czasie okupacji wchodziły w jej skład 4 powiaty południowej Lubelszczyzny, a mianowicie: Zamość, Tomaszów, Biłgoraj i Hrubieszów. Obszar tych powiatów wynosił 607.767 ha.

Ziemie były tu dobre z wyjątkiem piaszczystych gleb w pow. biłgorajskim. Nic też dziwnego, że na hrubieszowskie czarnoziemy Niemcy byli bardzo łakomi. By jednak te tereny zdobyć, należało wysiedlić wiele tysięcy polskich rodzin. A powiaty te liczyły przed wojną 517.500 mieszkańców. Z tego przypadało na Polaków 66 proc., na Ukraińców 24 proc., i na Żydów 10 proc.

Ludności rolniczej było tu 80%.

Stan ten po wojnie znacznie się zmienił, a spowodowane to zostało zarówno wymordowaniem wielu Polaków i Żydów, jak i wyjazdem Ukraińców i Żydów do ZSRR.

W roku 1946 mieszkało na tym terenie 421.243 osoby (89 proc. Polaków i 11 proc. Ukraińców). Ludność tych powiatów zmniejszyła się zatem w czasie okupacji o 96.257 osób. Niewątpliwie — na tym procesie pomniejszenia się stanu ludności zaciążyło w znacznej mierze wysiedlenie.

***

WYSIEDLENIE Zamojszczyzny rozpoczęło się dokładnie dnia 6.XI 1941 r. od wyrzucenia Polaków z Huszczki Dużej i Małej w pow. zamojskim, a następnie i z 4 innych wsi. Ludność tę w ilości 2.098 osób umieszczono najpierw w koszarach w Zamościu, później rozlokowano w pow. hrubieszowskim a w dalszym etapie miano ją przerzucić za Bug. Na to jednak nie zgodziły się władze wojskowe, które z Bugu uczyniły strefę pograniczną między „GG“ a terenem wojskowo operacyjnym na wschodzie. Ludność ta po pewnym czasie miała odjechać dokąd zechce, byle nie wracała na dawne swoje gospodarstwa.

Przez cały rok, po tej wstępnej próbie, Niemcy intensywnie przygotowywali się do szerokiej akcji. W tym czasie stosowano szereg łapanek, aresztowań, przeprowadzano spisy inwentarzy gospodarczych we wszystkich czterech powiatach itp.

Masowa akcja wysiedleńcza rozpoczęła się dopiero 27.XI 1942 r. w powiatach: zamojskim, tomaszowskim i hrubieszowskim. Wysiedlanie to trwało z przerwami do marca 1943 r. Największe nasilenie przypadło na miesiąc grudzień 1942 r., a szczególnie na pierwsze trzy tygodnie tego miesiąca. Walki oddziałów Batalionów Chłopskich i przeciwakcja wysiedleńcza, jaką zaplanowano na odprawie komendantów obwodów B. Ch. powiatów: Zamość, Tomaszów, Biłgoraj i Hrubieszów z udziałem komendanta głównego B. Ch. (13.XII 1942 r. w Zamościu, przy ul. Lubelskiej 15 c.) przyczyniła się do czasowego przerwania wysiedlania na terenie powiatu zamojskiego i tomaszowskiego, czyli na tych terenach, gdzie prowadzona była akcja kontrwysiedleńcza.

Ataki na wsie skolonizowane przestraszyły szczególnie volksdeutschów, którzy zaczęli porzucać nadane im gospodarstwa i uciekać do swych dawnych wsi. Stąd też w miesiącu styczniu i lutym wysiedlano już tylko powiat hrubieszowski i to w zwolnionym tempie, ubezpieczając należycie nasiedlone wsie.

W okresie od 27.XI. 1942 r. do początku marca 1943 r. wysiedlono 116 wsi: w pow. zamojskim 47, tomaszowskim 15, hrubieszowskim 54.

Wg założeń niemieckich planowano wysiedlić około 140.000 ludzi; faktycznie wysiedlono z tych wsi 41.080 Polaków czyli około 29 proc. Dane niemieckie podają, że od 27.XI. do 31.XII 1942 r. wysiedlono 9.771 osób z 60-ciu wsi. Przewidywano wysiedlić 33.832 osoby, ujęto jednak tylko 9.771, a zatem 34 proc. uciekło.

Obliczenia obecne, oparte na ankietach, ustalają, że wysiedlono w tym czasie 26.962 osoby z 62 gromad.

***

LATEM 1943 r. Niemcy przystąpili do wielkiej akcji wysiedleńczej, którą nazwali „Grossaktion“, a która wg ich zdania podjęta była w celu „zwalczania band“.

W ciągu dwóch miesięcy (czerwiec i lipiec) wysiedlono w 4 powiatach 171 wsi. Akcja ta miała charakter pacyfikacyjno-wysiedleńczy. W jednych powiatach wysiedlano Polaków i osadzano tam volksdeutschów lub Ukraińców, w innych wyrzucano Polaków i osiedlano Polaków wysiedlonych z innych wsi, których gospodarstwa zajęli tzw. „czarni“. „Czarnymi“ lub „Czerniuchami“ nazywano tu osiedleńców volksdeutschów z Besarabii i Kroacji ze względu na ciemną cerę twarzy.

Ci, których nie zdołano schwycić podczas wysiedleń i pacyfikacji tułali się po wsiach niewysiedlonych, lasach, polach jak zaszczute zwierzyna. Oni to, szczególnie młodzi, byli najliczniejszymi uczestnikami i najdzielniejszymi żołnierzami oddziałów leśnych. Wysiedlenie przyśpieszyło powstawanie oddziałów partyzanckich i powiększyło ich szeregi w dwójnasób.

W ciągu całego okresu wysiedlania tj. od listopada 1941 do sierpnia 1943 r. Niemcy wysiedlili w Zamojszczyźnie 297 gromad i około 110 tys. ludzi, czyli 31 proc. ogólnej ilości Polaków zamieszkałych w powiatach Zamojszczyzny.

***

PRZED wysiedleniem klasyfikowano miejscową ludność do poszczególnych grup, których było zasadniczo 4:

1. Niemcy;
2. Osoby o cechach właściwych Niemcom (blondyni);
3. Osoby od 14 do 60-ciu lat zdolne do pracy;
4. Starcy powyżej 60-ciu lat i dzieci do lat 14-tu, chorzy, ułomni itp.

Wysiedleniem kierował oddział Łódzkiej Centrali Przesiedleńczej w Zamościu (Umwandererzentrale - Zweigstelle). Rozporządzał on obozem wysiedleńczym „U.W.Z. Lager“ w Zamościu.

Akcję przeprowadzano najczęściej o świcie, przy czym stosowano lisie skoki, wysiedlając jednej nocy wsie w północnej części powiatu, drugiej nocy — w południowej. Po wysiedleniu w danej okolicy jednej wsi — wracano tu po kilku dniach, gdy ludność miejscowa już ochłonęła z przerażenia i wróciła lub — wracała do swoich gromad. Tym sposobem starali się wyłapać wszystkich mieszkańców danej gromady. Z poprzednio przedstawionego zestawienia wynika, że nawet te podstępne metody nie dały pełnej realizacji planu „U. W. Z.“.

***

DZIECI zamojskie, o których pisaliśmy wyżej, przechodziły tu straszną drogę i bardzo często były przedmiotem handlu u SS-owców. Nierzadko za kilkanaście złotych można było kupić dziecko oderwane od rodziców, głodne, zziębnięte i pozbawione jakiejkolwiek opieki; wiele dzieci zmarzło z zimna, zmarło z głodu lub zostało przez SS-manów zabitych przez uderzenie głową o słup lub strzałem w tył główki.

Z uzyskanych dotychczas danych liczb. wynika, że wysiedlono z Zamojszczyzny około trzydzieści kilka tysięcy dzieci.

W pracy dra Zygmunta Klukowskiego: „Zbrodnie niemieckie w Zamojszczyźnie“ zamieszczono szereg wyjątków z zeznań naocznych świadków, które odnoszą się do dzieci zamojskich, bądź też są to zeznania złożone przez same dzieci, które przeszły i przetrwały to piekło mąk:

„W czasie transportu trwającego trzy dni, dzieciom Niemcy nie tylko nie dawali jedzenia, ale wody nawet nie podawali, dopiero w Garwolinie na stacji Polacy nakarmili i napoili dzieci“. (Zeznanie Henryka Ostasza ze Żdanowa).

„W naszym wagonie w czasie transportu zmarło 5-cioro dzieci“. (Zeznania Edwarda Beliny lat 13 z Zawady).

„Gdy byłem w Niemczech, widziałem u Niemców dziecko kupione w Polsce. Mówiono, że Niemcy kupowali dzieci polskie płacąc za nie po 5 marek“. (Zeznania Jana Kamińskiego z Huszczki Dużej).

„Od bratańca mego Wacława Wąska.. dowiedziałem się, że on sam w Zamościu kupił od Niemca niemowlę 4-miesięczne, znajdujące się w obozie w Zamościu, za 5 zł“. (Zeznania Józefa Wąska z Wisłowca).

Świadkowie zeznają również o zabijaniu zamojskich dzieci zastrzykami fenolu.

Tych kilka wyjątków wystarczy w zupełności na potwierdzenie barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. Mimo tego terroru „masa chłopska zdecydowanie przeciwstawiła się Niemcom i nie poddawała się biernie ich rozkazom. Niemcy nie zdołali wysiedlić tylu Polaków, ilu zamierzali. Zrozumieli, że nie łatwo jest ujarzmić twardego chłopa polskiego

W czasie samej akcji wysiedleńczej zamordowano 823 osoby. Spalono wiele wsi. Straty, poniesione przez ludność polską wskutek wysiedlania, przekraczają sumę 380 mil. zł przedwojennych.

***

Takim oto „bilansem“ zamyka się „praca“ Komisji Przesiedleńczej w Łodzi, której oddział „pracował“ w Zamościu.

Akcja wysiedleńcza została zawieszona w lecie 1943 r. Klęski na froncie wschodnim i czynny opór Zamojszczyzny stały się powodem rezygnacji Niemców z dalszego wysiedlania.

Niech tragedia dzieci Zamojszczyzny i cierpienie wielu narodów Europy pod jarzmem niemieckim będą głosem sprawiedliwego sumienia świata, przestrzegającym przed odradzającym się barbarzyństwem niemieckim.

WŁADYSŁAW WYŁUPEK
b. kmdt zamojskiego
podokręgu BCh

*) Dane liczbowe zaczerpnięte z książki dra Z. Klukowskiego pt. „Zbrodnie niemieckie w Zamojszczyźnie“, Warszawa 1947 r.

Co się dzieje w Niemczech?

PRZEMIANY
w radzieckiej strefie okupacyjnej

JAK dotąd, mieliśmy w Polsce wielce uproszczony stosunek do spraw i zagadnień niemieckich. Na poglądach naszych zaważyły czasy okupacji i te doświadczenia, jakie naród polski przejść wtedy musiał. **Stąd mimo woli w pojęciach wielu, Niemiec utożsamiał się z gestapowcem, albo SS-manem, łotrem i mordercą.**

Uproszczenia takie są jednak szkodliwe i co ważniejsze, wypaczają obraz rzeczywistości. Nie pomniejszając winy ogromnego odłamu narodu niemieckiego za całą sumę zbrodni dokonanych w Europie, musimy równocześnie stwierdzić obiektywnie, że wśród Niemców istniały elementy wrogie hitlerowcom, które **wrogość tę przypłaciły pobytem w Dachau i innych obozach koncentracyjnych, a nierzadko i własnym życiem.** Rzecz oczywista, iż elementy takie w większości wypadków były związane z partią komunistyczną. Istniała poza tym bierna masa, którą kształtował i ulepiał w pożądany sobie sposób hitleryzm, masa więc plastyczna i stanowiąca w pewnym sensie wdzięczny obiekt również dla oddziaływania pozytywnego przy zmianie warunków.

Po zakończeniu wojny w społeczeństwie niemieckim zauważyć można doniosłe i wielce symptomatyczne przemiany. Miarodajnym terenem w tym wypadku jest **strefa radziecka,** w której władze okupacyjne uczyniły ze swojej strony wszystko dla denazyfikacji i demokratyzacji społeczeństwa.

Przede wszystkim stwierdzić wypada, iż nastąpił wybitny spadek nastrojów wojennych. W masie swej Niemcy zaczynają rozumieć dobrze, że nowa wojna niesie w pierwszym rzędzie zagładę im samym.

Dalej — widzimy świetny rozwój organizacji masowych z Socjalistyczną Partią Jedności na czele, a obok niej i pod jej wpływem — **organizacji zawodowych, młodzieżowych, kobiecych.**

Zaznaczyć przy tym należy, iż najmniej podatnym materiałem do oddziaływania wychowawczego są ludzie w wieku lat 26 — 36 t. zn. **tacy, którzy najmocniej byli związani z hitleryzmem,**

Niemniej jednak w strefie radzieckiej wytworzył się nowy, silny aktyw demokratyczny. Należą do niego **nie tylko komuniści, ale i masy bezpartyjne.** Są to ludzie, którzy z całą świadomością i poczuciem odpowiedzialności wykonują swe zadania. Wśród nich poważny odsetek stanowi młodzież, którą wciągnięto do czynnej odbudowy i przebudowy gospodarki strefy.

Poza tym pozytywny stosunek do rzeczywistości wykazuje duży odłam starszego społeczeństwa, na bierny, ale zdyscyplinowany.

Motorem przemian demokratycznych jest **SOCJALISTYCZNA PARTIA JEDNOŚCI,** zwana w skrócie SED. SED uporządkowała swą bazę polityczną, oczyściła się od obcych naleciałości ideologicznych, zlikwidowała pozostałości reformistyczne, **prowadzi zaciekłą walkę z wrogiem klasowym.**

Niezmiernie ciekawie i pozytywnie przedstawia się stosunek SED do granic z Polską. Zasługą SED pozostaje, że przeprowadziła szeroko zakrojoną kampanię w sprawie granic wschodnich Niemiec. Kampanię tę cechowała uczciwość polityczna, jasne i niedwuznaczne postawienie kwestii, siła i waga argumentów. Typowym takim fragmentem tej kampanii jest artykuł Ulbrichta **w ostatnim niedzielnym numerze „Neues Deutschland“.**

Rzucone w glebę ziarno daje plony. Bo oto widzimy w społeczeństwie niemieckim pewne zachodzące zmiany w nastrojach, w rezultacie, których winno ugruntować się przekonanie o trwałości i nienaruszalności **dzisiejszych granic polsko - niemieckich.**

Te procesy zachodzące w umysłowości społeczeństwa niemieckiego strefy radzieckiej, spotkają się w opinii polskiej z dużym uznaniem, **jak każdy fakt, który przyczynia się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa europejskiego.**

Podkreślić przy tym należy, iż praca postępowych czynników niemieckich nie jest bynajmniej łatwą, gdyż napotyka na wściekłą kontrakcję obozu rodzimej reakcji, podsycanej i dopingowanej przez okupantów zachodnich.

W kampanii SED w sprawie granic z Polską w dużej mierze za natchnienie posłużyło poznanie przez miarodajne w danym wypadku czynniki niemieckie warunków **i stosunków panujących w Polsce w ogóle, a na Ziemiach Odzyskanych — w** szczególności. W Polsce gościły wszak w związku z odpowiednimi okazjami delegacje: **młodzieży, dziennikarzy, intelektualistów.**

Pomiędzy Polską a radziecką strefą okupacyjną żywo rozwija się wymiana handlowa. Początkowo zaplanowana cyfra obrotów — 58 milionów dolarów urosła w praktyce do 96 milionów dolarów. Polska wywozi węgiel oraz artykuły żywnościowe, w zamian zaś dostaje wyroby chemiczne (w ich liczbie znaczne ilości soli potasu), maszyny, motory.

***

Przemiany, jakie zachodzą w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec zasługują na baczną uwagę polskiej opinii publicznej. Zapoznanie się z nimi przyczyni się do rewizji pokutujących dotychczas poglądów i wyrobienia właściwych pojęć o panującym stanie rzeczy.

J. W.

5 km od Poznania

marnuje się chłopskie gospodarstwo

PÓŁTORA roku nie otrzymuje „zapłaty, chodzi boso i sypia w świniarni" — pod takim tytułem zamieszcza „Gazeta Zachodnia" reportaż o życiu robotnika rolnego u bogacza na wsi.

W reportażu tym czytamy, że robotnik rolny, **A. Pawlik**, pracuje jako najemnik u bogacza wiejskiego, **Kuśnierka**, posiadającego więcej niż 20 ha ziemi w **Piątkach** koło Poznania. Z Pawlikiem pracuje razem jego żona i 70-letni **J. Kurant**. Wszyscy **jako parobcy.**

PAWLIK ma obecnie 28 lat, chodzi **obdarty, brudny i bosy.** Wygląda przy tym jak **widmo**, gdyż jest **chudy i nieogolony. „Przedstawia obraz nędzy wyzyskiwanego człowieka"** — pisze dalej „Gazeta Zachodnia".

Zapytany Pawlik o zarobek miesięczny nie wie ile zarabia, gdyż pensji nie otrzymywał przez półtora roku.

Kuśnierek posiada w swoim domu trzy pokoje, a Pawlik mieszka w ciasnym pokoju na poddaszu; za całe umeblowanie ma szafę i **jedno łóżko.** Za pościel służą mu **dwa stare worki i stary, podarty koc.** Kurant ma jeszcze gorzej, gdyż **sypia w chlewie, razem ze świniami.**

WŁAŚCICIEL tego, niegdyś wzorowego, gospodarstwa, siedzi podobno w więzieniu, właścicielka bywa, niestety, tylko gościem w domu, a cały dobytek i plon z 20 hektarów ziemi **marnuje się i niszczy.**

Sprawa ta nie zainteresowała dotychczas ani sołtysa ani też Gminnej Rady Narodowej i wójta. **Dlaczego?**

Stęchłym zbożem, leżącym na strychu, zajął się jeden z małorolnych gospodarzy wiejskich, Kozłowski. On również pomaga w pracy przy inwentarzu.

Gospodarstwo to znajduje się **o 5 km od Poznania.** Dlatego tym dziwniejsze wydają nam się jego historia i brak interwencji odnośnych czynników. (a)

Jak Makowski w Międzyrzeczu

hoduje bobry kanadyjskie

Mieszkaniec Międzyrzecza, Makowski, wpadł na pomysł przysporzenia sobie dodatkowych dochodów. Zakupił parę bobrów i wybudował im kojce cementowe.

Bobry rozmnażały się szybko. Ma ich już dzisiaj pokaźną ilość. Dużo kłopotu i pracy nastręczało mu dostarczanie bobrom odpowiedniej ilości czystej wody. Początkowo nosił ją wiadrami. Kombinował i myślał jak by sobie ułatwić tę pracę. Wpadł na pomysł i wykorzystał bieżącą wodę w rzece, gdzie umieścił czerpak, który obracając się nabiera wodę i wylewa ją do zbiornika. Ze zbiornika płynie ona rurami do każdego kojca. Bobry żyją luksusowo, mają zawsze bieżącą wodę i nowoczesne „apartamenty".

Makowski będzie miał ładny dochód. Kandydaci na hodowców win ni zobaczyć pomysłowo urządzoną farmę. (sz)

Zakończenie roku

w Szkole Rolniczej

Onegdaj odbyło się w **Winiarach** zakończenie roku szkolnego w miejscowej **Szkole Rolniczej.**

W uroczystości wzięły udział delegacje Szkół Rolniczych z **Ciechanowa i Przybrody** oraz rodziny uczniów.

Po uroczystościach nastąpiło otwarcie wystawy prac uczniowskich. (CH)

Rozwinięcie sztandaru SL

w Chodzieży

Chłopi eselowcy pow. chodzieskiego obchodzili uroczystość odsłonięcia swego sztandaru. Licznie przybyli członkowie zebrali się na rynku. Przybyły też poczty sztandarowe partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Przy dźwiękach hymnu „**Gdy naród do boju**" prezes Zarz. Woj. SL **B. Andrzejczak** dokonał rozwinięcia sztandaru. Następnie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta, udając się na akademię do sali Strzelnicy.

Przemówienie wygłosił prezes Andrzejczak, a referat polityczno-gospodarczy sekretarz Zarz. Wojew., Śliwiński. (sz)

Kurs Wiejskich Przodownic Zdrowia

Polskiego Czerwonego Krzyża

Powiat chodzieski posiada obecnie **134 ratowników i ratowniczek**, rekrutujących się spośród młodzieży szkolnej i wszystkich warstw społeczeństwa.

Prócz tego Oddział PCK obsługuje **13 drogowych punktów opatrunkowych**, rozsianych na terenie powiatu.

Popierając higienę szkolną, przydzielono **31 szkołom**, w których istnieją Koła Młodzieżowe PCK, apteczki pierwszej pomocy.

Podczas swej 10-miesięcznej działalności Oddział PCK rozdzielił wśród **sierot, wdów i zdemobilizowanych żołnierzy** około **330 sztuk odzieży, 180 kg tranu, pomoce szkolne itp.**

Oddział zamierza zorganizować **Kurs Wiejskich Przodownic Zdrowia** dla 25 kandydatek z ZSCh. (sz)

Powiat słupski największy w Polsce

Największym powiatem w Polsce jest powiat słupski. Posiada on 223 **tys.** ha obszaru, przy czym około **105 tys.** ha stanowią grunta orne, **1/4** zajmują lasy, a resztę łąki, pastwiska, nieużytki i wody.

Liczy on około 36 tys. mieszkańców, z których 22.300 stanowią przesiedleńcy, 11.700 repatrianci, 1 tys. autochtoni i kilkuset Słowińcy, żyjący według swoich starych zwyczajów, a mówiący po niemiecku.

Wszystkie dwory w powiecie zostały rozparcelowane między chłopów lub zajęte przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie. Ziemia w nich jest dostatecznie uprawiana, odłogów prawie nie ma, zasiewy wykonane w 100 proc., wykopki również.

Zgodna współpraca władz i społeczeństwa oraz pomoc „Służby Polsce" i wojska, przyczyniają się do szybkiego wzrostu dobrobytu w powiecie.

Pracownicy starostwa

walczą z biurokracją

Apel górników kopalni Zabrze-Wschód został podchwycony nie tylko przez zakłady przemysłowe.

Onegdaj, na nadzwyczajnym, plenarnym posiedzeniu Zw. Zaw. Pracowników Państwowych RP w Sulęcinie, postanowiono do 8 grudnia, dnia Kongresu Zjednoczeniowego, zlikwidować wszelkie zaległości.

Pracownicy starostwa sulęcińskiego wzywają do walki z biurokracją wszystkich kolegów z innych urzędów. (ch)

Nad Wartą

50 TYSIĘCY ZŁOTYCH

dla chłopskich dzieci

(f) Powiatowa Rada Narodowa w Gnieźnie przeznaczyła **50 tys. zł na dożywianie dzieci wiejskich**, przebywających w internacie przy Żeńskim Liceum i Gimnazjum w Gnieźnie

KANAŁ WARTA — GOPŁO

na ukończeniu

(f) Wiosną przyszłego roku zostanie oddany już do użytku **kanał Warta — Gopło**, który skróci drogę z Poznania do Gdańska **o 240 kilometrów.**

KALINA ZAKWITŁA

po raz drugi

(f) **W Posługowie**, powiat żniński, **zakwitła po raz drugi tego roku kalina.** Cały krzak obsypał się **białetńkim kwieciem**, które zwarzyły trwające w ostatnich dniach przymrozki.

3.500 DRZEWEK DLA WSI

(f) Związek Samopomocy Chłopskiej w Lesznie dostarczył w tym roku **3.500 drzewek dla wsi** w powiecie. W gromadach: **Gronowo, Moraczewo i Wijewo** powstało dzięki temu **20 sadów** o łącznej powierzchni **23 ha.** Na kursach przeszkolono **60 uczniów** ogrodniczych z powiatów: **leszczyńskiego i rawickiego.**

ZGNILEC ZŁOŚLIWY

wśród pszczół

(f) We wsi **Pszczyna Dolna**, powiat wschowski, pojawił się **zgnilec złośliwy u pszczół.** W całym powiecie zakazano **uprawiania handlu pszczołami i wszelkich wyrobów pszczół.** Podjęto również **energiczną walkę** z tym szkodnikiem.

ROZWINIĘCIE SZTANDARU ZMP

(f) Niedawno odbyło się w **Obornikach** rozwinięcie **sztandaru ZMP.** W uroczystości wzięło udział ponad **1.500 ZMP-owców** z całego powiatu obornickiego.

Zebrawszy gotówkę

zamierzał wyjechać

Powiatowy Urząd Ziemski w Wolsztynie oddał w powiernictwo gospodarstwo poniemieckie w Borunie Nowej k. Wolsztyna Bujniakowi. **Bujniak wyprzedał inwentarz żywy i martwy, i z 120 tys. zł zamierzał wyjechać.** Plany Bujniaka pokrzyżowała MO, która przekazała go sądowi.

Sprawa Bujniaka będzie rozpatrywana w trybie doraźnym przed Sądem Okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Grodzisku.

Nowy ośrodek

produkcji kazeiny

Produkcja kazeiny, stanowiącej ważny surowiec w przemyśle lanitalowym, wrasta ciągle. Na pierwszym miejscu pod tym względem znajduje się Wielkopolska.

Ostatnio przystąpiła do produkcji tego cennego surowca również i mleczarnia Zakładów Przemysłowo-Rolnych Klęka w pow. Jarocin. Wyrabia ona wysokogatunkową kazeinę kwasową, którą przerabia się następnie na guziki, grzebienie oraz różnorodną galanterię.

Wspomniana mleczarnia przystąpiła ponadto do wyrobu tzw. **kazeiny podpuszczkowej.** Przeprowadzone analizy wykazały wysoką jakość omawianego produktu.

Ponieważ przy wyrobie kazeiny podpuszczkowej uzyskuje się lepszą pod względem jakościowym **(z zawartością cukru)** serwatkę, przeto postanowiono nastawić się wyłącznie na jej produkcję.

Zakłady Przemysłowo - Rolne w Klękach prowadzą bowiem również wielką chlewnię, dostarczając na rynek miesięcznie **80 sztuk świń bekonowych.** (g)

Co warto zobaczyć

w Poznaniu?

TEATRY

TEATR WIELKI — „Cyrulik Sewilski". godz. 19.00.

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Sen nocy letniej", godz. 19.00

TEATR NOWY — „Ożenek", godz 19.30.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Jadzia wdowa", godz. 20.00

TEATR AKTORA I LALKI — „Piast", godz. 19.00.

KINA

APOLLO — „Wielkie nadzieje", godz 16.30, 19.30, w niedz od godz 13.30

BAŁTYK — „Narzeczona z Turkmenii", godz. 16.00, 18.00 i 20.00. w niedz od godz. 14.00

MUZA „Zakazane piosenki" (w nowej wersji), godz. 16.00, 18.00 i 20.00 w niedz od godz 14.00

RIALTO — „Awantura w zaświatach", godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedz. od godz 14.30

WARTA — „Dziewczęta z baletu" godz 16.30, 18.30, 20.30 w niedz od godz 14.30

WARTA — „Program Aktualności nr 34", godz. 11.00, 12.00, 13.00 i 14.00 w niedz od godz 10.00.

Arkady Fiedler

na pomoc zimową

W auli Uniwersytetu Poznańskiego odbył się na rzecz Akcji Pomocy Zimowej wieczór autorski **Arkadego Fiedlera.**

Autor popularnych powieści podróżniczych streścił w wygłoszonym odczycie w sposób ciekawy swoje podróże i odczytał wyjątki ze swoich powieści.

O popularności pisarza świadczy suma **74.000 zł**, którą zebrał Komitet Pomocy Zimowej z tytułu urządzonego wieczoru autorskiego Arkadego Fiedlera. (CH)

Nowe koło SL

w Gralewie

W pow. międzychodzkim Stronnictwo Ludowe rozpoczyna ożywioną działalność. Prezes Świdurski cieszy się mirem chłopów i poważaniem bratnich partii robotniczych. Ruchliwością swoją pobudził nieliczne dotąd szeregi SL do pracy organizacyjnej. SL rozpoczęło swoją działalność w pow. międzychodzkim przed rokiem. Obecnie mamy tu **15 kół gromadzkich i 1 zarząd gminny.**

Ostatnio założono koło gromadzkie **SL w Gralewie**, do którego zapisało się **17 członków.**

Do zarządu weszli **M. Mielcarek J. Łodyga, H. Gularek i J. Kowal.** (sz)

OGŁOSZENIA DROBNE

Koncert radiowy w oborze

Dotychczas było tak, że w oborze stało bydło. Okazuje się, że może dziać się w niej i co innego.

Wieś robotnicza pod Poznaniem nie posiada świetlicy, a gdy przybyła do niej niedawno grupa muzyków i śpiewaków Polskiego Radia, aby urządzić koncert, zorganizowano go w oborze podworskiej.

Oczywiście, że oborę przedtem uporządkowano, zbudowano scenę poustawiano ławki, umajono gałęziami świerku i oświetlono.

Prócz przyjezdnych artystów wystąpił również 40-osobowy chór wiejski ze wsi Mrowino.

Koncert transmitowano przez radio, mimo, że odbywał się w oborze. A był naprawdę wspaniały!

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09, Adm 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne Drukarnia NKW SL. Warszawa Skolimowska 5

B-64478

70.000 ha odłogów

zniknie w województwie rzeszowskim

AKCJA likwidacyjna odłogów w woj. rzeszowskim jest w pełnym toku. W poszczególnych powiatach, gminach, a nawet w niektórych gromadach działają komitety likwidacji odłogów, które wykonując zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa, opracowały szczegółowe plany zagospodarowania odłogów i obecnie czuwają nad ich realizacją.

Z planów wynika, że 71.388 ha odłogów w woj. rzeszowskim zostanie zlikwidowanych w bieżącej akcji jesiennej i wiosennej przyszłego roku Przewiduje się, że 11.699 ha odłogów zlikwiduje się przez pomoc sąsiedzką, 5.950 ha przez osadnictwo, 5.586 ha przez upełnorolnienie, 3.231 ha przez dzierżawę i 3.210 ha przez organizację pastwisk. Reszta odłogów w ilości 34.662 ha będzie likwidowana w ramach akcji państwowej i spółdzielczej. W tym celu Urząd Wojewódzki zwrócił się do Ministerstwa Rolnictwa o przydzielenie 110 traktorów i 453 milionów złotych kredytów.

Z dotychczasowej akcji wynika, że w niektórych powiatach odłogi zostaną zlikwidowane jeszcze bieżącej jesieni. Najbardziej pomyślne wyniki daje dekret o pomocy sąsiedzkiej, przez stosowanie tzw. tłoków końskich, czyli grupowanie 700—1.000 koni na pewnym obszarze odłogów i przeprowadzenie w jednym dniu orki. Duże zainteresowanie wśród chłopów wzbudził dekret o 3-letniej bezpłatnej dzierżawie użytków rolnych.

Celem umożliwienia szybkiego zagospodarowania odłogów przez osadników. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przyznało woj. rzeszowskiemu 73.750.000 zł kredytów. pł.

Nowy gatunek pszenicy

Jak donosi miesięcznik, wydawany przez ambasadę radziecką w Waszyngtonie, zakrojone na wielką skalę **eksperymenty biologów i botaników radzieckich, zmierzające do wyhodowania gatunku pszenicy gałęzistej, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.** Gatunek ten pozwala na osiągnięcie **pięciokrotnie większych plonów.** Jeden kłos takiej pszenicy zawiera od 150 do 200, a czasem nawet do 250 ziaren, podczas gdy kłos pszenicy zwykłej zawiera od 30 do 40 ziaren.

Ponad 434 miliony złotych

kredytu inwestycyjnego dla szkolnictwa rolniczego

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpiło do rozprowadzania kredytów inwestycyjnych dla szkolnictwa rolniczego na rok 1949.

Sumy przeznaczone na budowę nowych budynków oraz na odbudowę zniszczonych wynoszą 184 mil. 800 tys. zł.

Na zagospodarowanie ośrodków szkolnych przewidziano 126 mil. zł w tym na: inwentarz martwy 30 mil. zł, traktory 20 mil. zł. drobne remonty 15 mil. zł, zakup koni—19 mil. zł, inwentarz zarodowy 20 mil. zł, produkcja roślin 12 mil. zł, elektryfikacja 5 mil. zł i na melioracje terenów przyszkolnych 5 mil. zł.

Ponadto przeznaczono na pomoce naukowe 70 mil. zł oraz na zakup sprzętu szkolnego—44 mil. zł.

Dla liceów rolniczych owocowo-warzywnego przetwórstwa oraz rolniczo-gospodarczych przeznaczono 10 mil. zł na zakup urządzeń technicznych.

WIEŚCI Z KRAJU

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie ukarała grzywną 60.000 zł bogacza wiejskiego, Walentego Komstę z Celejowa, w pow. puławskim, za pobieranie nadmiernych opłat za wypożyczanie maszyn rolniczych biednym chłopom.

Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego ZNP zorganizował w ramach nauczycielskich konferencji rejonowych, konkurs czytelnictwa. Konkurs wzbudził wielkie zainteresowanie. Wpłynęły omówienia takich prac jak: Makarenko — „Poemat pedagogiczny", Sieradzki — „Wędrówka po stuleciach", Rudnicki — „Szekspir" i inne. Pierwsi otrzymali nagrody: ob. ob. Paweł Kwiatek, nauczyciel z Niedźwiadów pow. Szubin i Wiesława Wolfowa, nauczycielka z Kiełpina pow. Chojnice.

Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o przejęciu na własność Państwa niektórych lasów oraz niektórych innych gruntów samorządowych, które w planach zagospodarowania przestrzennego przeznaczone zostaną pod zalesienie i nie są niezbędne do zaspakajania potrzeb zdrowotnych i kulturalno - społecznych ludności miast.

W sali posiedzeń PRN w Chrzanowie odbyły się obrady nad sposobami walki z analfabetyzmem. W powiecie jest 656 analfabetów.

W związku z tym zostało uruchomionych 20 kursów w miejscowościach tych. w których są zanotowani analfabeci. (gm)

—:□:—

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ludwika Gruszczyńska — wiceprezes Koła SL Kraków Nadesłany artykuł nie nadaje się do druku. Czekamy na wiadomości z opisem konkretnych faktów Piszcie o wszystkich przejawach życia wiejskiego

Stanisław Poncet, Lublin. Za korespondencję dziękujemy. Prosimy o stałe nadsyłanie wiadomości z terenu.

Zarz. woj. SL — Rzeszów, B. Paweł. Prosimy o wiadomości z powiatów, gmin i gromad. Nadesłane częściowo wykorzystaliśmy.

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

WARSZAWA

Wydział Oświatowy NKW SL zawiadamia członków Komisji Wydziału Oświatowego, że 4 grudnia br. o godz. 9.30 w sali konferencyjnej SL (Bagatela 12, IV piętro), odbędzie się plenarne zebranie Rady Wydziału Oświatowego NKW SL, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, referat: **„Polityka oświatowa Polski Ludowej ze szczególnym uwzględnieniem wsi"**, dyskusja, sprawozdania z prac komisji, plan pracy i budżet na I kwartał 1949 r.

W związku z powyższym, zawiadamia się członków komisji o terminarz zebrań:

25 bm. godz. 10 — Komisja Szkolnictwa — w Wydziale Oświatowym NKW SL, Bagatela 12.

26 bm. godz. 9 — Komisja Biblioteczna — w sali Roma, ul. Nowogrodzka 49 (Naczelna Dyrekcja Bibliotek Min. Oświaty).

27 bm. godz. 15.30 — Komisja Oświaty i Kultury Dorosłych — w Wydziale Oświatowym NKW SL, Bagatela 12.

TELEGRAM DO MARSZAŁKA SEJMU OB. WŁAD. KOWALSKIEGO

Obywatelu Marszałku! My, chłopi ludowcy zebrani na Trzecim Powiatowym Walnym Zjeździe Statutowym w Tarnowskich Górach ślemy Ci wyrazy podzięki za Twoją nieustanną pracę dla dobra naszego Stronnictwa i wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Prezydium Zjazdu

**

Telegramy podobnej treści nadesłali chłopi z Rawy Mazowieckiej, woj. gdańskiego i Stargardu.

GRUDZIĄDZ

W Grudziądzu odbyła się konferencja aktywu powiatowego SL, przy udziale 60 osób.

Referaty wygłosili prezesi: A. Musiał i Podolski. O roli nauczycieli na wsi mówił kol. Klembukowski. Sprawy organizacyjne referowali: Rykaczewski i Strzyżewski.

KOŃCZYCE WIELKIE

17 bm. odbyło się walne zebranie Koła SL, założonego przy Studium Naucz.-Instr. w Kończycach Wielkich. Na zebraniu tym dokonano wyboru zarządu koła i ustalono wytyczne całorocznych prac.

Koło to liczy około 60 członków, to jest ponad połowę słuchaczy Studium i przejawia ożywioną działalność.

KIELCE

Na terenie województwa kieleckiego odbywają się zebrania aktywistów i nauczycieli, członków SL, poświęcone akcji rozpowszechniania prasy ludowej, czytelnictwu i zwalczaniu analfabetyzmu.

Do akcji tej Wydział Społ.-Oświatowy Woj. Zarz. SL w Kielcach w porozumieniu z woj. radą społ.-oświatową SL delegował specjalnych prelegentów. Na zebraniach tych wygłaszane były dwa zasadnicze referaty: polityczny i oświatowy.

Szeroko rozwinięte dyskusje wskazywały na głębokie odczucie krzywdy chłopskiej, spowodowanej brakiem zainteresowań gazetą, książką. **Wskazywano na trudności docierania gazety na wieś.**

Zgłoszono apel do poczty, by listonosze wiejscy oddawali pisma do rąk adresatów, a nie zostawili je w przygodnym domu na wsi, bo wówczas gazeta najczęściej ginie.

Uczestnicy zebrań podjęli się obowiązku werbowania nowych prenumeratorów i skontrolowania wszystkich członków swoich kół, czy prenumerują gazetę.

DZIAŁDOWO

W Działdowie odbyła się narada aktywu powiatowego SL. Przewodniczył wiceprez. Sobociński, referat polit.-gosp. wygłosił poseł **Jan Kisiel.**

Dyskutanci popierając politykę rządu apelowali o dalszą skuteczną pomoc dla biednego i średniorolnego chłopa.

Rolnicze domy towarowe

Pow. Zw. Spółdzielni Gminnych otwierają w niektórych powiatach **rolnicze domy towarowe.** Domy takie prowadzą po kilka sklepów branżowych i ułatwiają rolnikom zaopatrywanie się we wszystkie potrzebne artykuły na miejscu.

Dotychczas rolnicze domy towarowe powstały **w Tczewie, Wolsztynie i Chełmie.** Ostatnio, rolniczy dom towarowy otworzyła gminna spółdzielnia **„Samopomoc Chłopska" w Jastrzębiu** w pow. radomskim. Sklepy branżowe mieszczą się w nowowybudowanym gmachu, gdzie znajduje się również świetlica.

Harcerstwo szkoli kadry

W dniach 3 — 19 bm. odbył się Kurs Ideowo - Wychowawczy dla instruktorek i instruktorów harcerskich w „Domu Harcerstwa" w Warszawie (Łazienkowska 7).

Kurs ten zgromadził ponad 80 osób spośród członków Komend Chorągwi z całej Polski. Celem 2-tygodniowej pracy było zapoznanie się uczestników z podstawami teoretycznymi socjalizmu.

Program wypełniło przepracowanie wybranych zagadnień:

Postęp, jego kryteria i droga realizacji;

Państwo, jako przeszłość i przyszłość;

Rewolucja Październikowa, jej znaczenie społeczne i międzynarodowe;

Dwa nurty w polskim ruchu robotniczym;

Podstawy etyki socjalistycznej.

W oparciu o fachowe referaty: E. Gałęskiego, Z. Zakrzewskiej, C. Bobińskiej, J. Tepichta, P. Lewińskiej i lekturę klasyków marksizmu, w ramach prac seminaryjnych, pogłębiano zdobyte wiadomości, wiążąc zdobytą wiedzę z zadaniami wychowawczymi. Wolne wieczory spędzano w teatrze i na koncertach.

W czasie trwania kursu odbył się wieczór przyjaźni polsko-radzieckiej.

RADIO

PIĄTEK, 26 LISTOPADA

5.10 Sygnał czasu. 5.15 Streszcz. wiad 5.20 Konc. poranny. 6.00 Gimn. 6.10 Dziennik por. 6.25 Muz. 7.00 Wiad. dzien. 7.15 Przegląd prasy. 7.25 Lekcja jęz. ros. 7.40 Muz. 8.00 Porad. gosp. dom. 8.10 Muz. 8.55 Szk. gaz. dla klas starszych. 9.15 Inform. ogóln. 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Muz. 11.40 Aud. szk. dla klas młodszych. 12.00 Wiad. połudn. 12.20 Muz. 12.30 Aud. dla wsi. 15.25 Inform. warsz. 15.30 „Muz. programowa". 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Skrzynka ogólna 16.40 Nowe wiersze. 17.00 Konc. dla przod. pracy. 17.45 „Rynek pracy i szkolenie zawodowe" — pog. 18.00 Konc popul. 18.35 „Uliczka Klasztorna" 19.00 Aud „SP" „Kongres Zjednoczeniowy". 19.15 Konc. symf. 20.00 Dzien. wiecz. 20.20 „Melodie tan.". 21.10 Beethoven. 21.30 „Opowieść o prawdziwym człowieku". 22.00 „Od melodii do melodii" 22.45 Muz. rozrywk 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan.

Z Gór nad Pilicą

»Ciocia« Sadowska pilnuje chłopskie dzieci

i kształci analfabetów

Z gładkiej, asfaltowej szosy, zjeżdżamy w bok na polną drogę. Samochody wspinają się, warcząc przeraźliwie, w górę po błocie i wybojach.

Za wsią jest wolna przestrzeń. Po obydwu stronach, wysadzonej rozłożystymi drzewami drogi, są pola. Znowu to samo. Błoto, wyboje i górki.

Mijamy i zostawiamy za sobą „Chevroletę".

— Te wozy są zupełnie do niczego na polnych drogach — mówi szofer i dodaje gazu.

Znowu wjeżdżamy do wsi. To już są Góry, cel naszej wycieczki. Psy wylatują naprzeciw nas.

Poprzedzająca nas „Chevroleta" skręca w bok, zjeżdża w dół i przystaje przed obrosłymi dzikim winem wrotami.

Towarzysząca autom gromada „wyrostków" otwiera wrota i wjeżdżamy kolejno przez nie w jakąś alejkę.

W ciemnościach nie widać wszystkiego wyraźnie, zwłaszcza przez zamglone okna samochodu.

Zatrzymujemy się przed schodami dużego domu. Szerokie drzwi frontowe są otwarte.

Wprawdzie jest dopiero godz. 20.00, ale jesienią zmierzcha się już o 17, więc na wsi jest to już noc.

Rozprostowujemy zgrabiałe wskutek siedzenia ciała i wchodzimy do środka. Kilkanaście zdziwionych par oczu podnosi się na nas znad stołów. Od razu widać, że nie spodziewali się nas tutaj, gdyż są zaskoczeni naszą wizytą.

Kilka stołów, stołków i ławek. 3 lampy naftowe nr 8, nr 5 i „żydek" bez szkła, oprawiony na jakiejś małej buteleczce.

Wita nas „ciocia" Sadowska, starsza, sympatyczna kobieta, kierowniczka świetlicy.

— Taki niespodziewany najazd — dziwi się — Przed kilkoma minutami opuściła świetlicę pierwsza grupa uczących się. Ich miejsca zajęli nowi.

Przyglądamy się im.

Stary, prawie pięćdziesięcioletni chłop, wodzi palcami po abecadle elementarza. Obok niego drugi, trochę młodszy, pisze duże litery.

Przy następnym stole trzy młode kobiety. Patrzą na nas życzliwie. Podchodzimy do nich.

Od naszego wysłannika

— Ja mam już dwoje dzieci — mówi jedna — Zostawiłam je przy mężu w chałupie, a sama przyszłam się uczyć. Chodziłam dawniej do szkoły, ale zapomniałam wszystko. Źle czułam się, gdy inni czytali, a ja nie umiałam. Ciocia Sadowska namówiła mnie i chodzę na kurs.

— Bez nauki człowiek nic nie jest wart — mówi stary, wąsaty chłop, do jednej z naszych koleżanek, skrzętnie notującej wszystko.

— Nawet sołtysem nie mogłem być, choć mnie wybrali — tłumaczy nam dalej — bo nie umiałem pisać. Już trzeci miesiąc chodzę. Przez zimę się nauczę.

31 dorosłych analfabetów było we wsi — wyjaśnia nam „ciocia" Sadowska — kilkoro z nich już opanowało czytanie i pisanie. Nauka trwa tylko wieczorami — jesienią i w zimie. W innej porze chłopi nie mają czasu. Na razie zajmujemy tylko dwa pokoje. Latem był tu dzieciniec. Teraz jest już niepotrzebny. Ludność garnie się do nauki. Na świetlicę przychodzą — opowiada nam ucieszona z naszej wizyty „ciocia".

Zaglądamy do wszystkich kątów świetlicy. Na ścianie wisi portret Żeromskiego i kilka łowickich wycinanek.

— Mamy kłopot ze światłem — ciągnie dalej „ciocia" — Nie można w ogóle dostać większej lampy ani szkieł. Z naftą też jest nie najlepiej.

— Stojące we drzwiach dzieci widocznie nie mają zajęcia — zauważył któryś z kolegów.

— Niesposób się z nich obgonić — wyjaśnia „ciocia" — Całymi wieczorami przesiadują tutaj. Od czasu przedstawiania kukiełek są stałymi bywalcami świetlicy. Mają nawet i swoje zabawki, ale najwięcej przesiadują przy kukiełkach.

— „Lisa Przecherę" grali tutaj — podchwytuje pyzaty, 13-letni chłopak — zadowolony, że i on może coś powiedzieć.

Ładnie przyczesane włosy i czyste ręce świadczą, że często przychodzi do świetlicy.

Gdybyśmy mieli miejsce, zorganizowalibyśmy przysposobienie rolnicze. Ale na razie nie ma gdzie. Chcę założyć introligatornię. Zgłosiło się nawet już 6 osób. Mam tylko trudności w otrzymaniu tektury.

„Ciocia" Sadowska, to znana w powiecie społecznica. Część własnego, podworskiego budynku oddała na świetlicę. Sama ją prowadzi, uczy chłopów, pilnuje i kształci chłopskie dzieci. Ma za sobą już szereg osiągnięć na polu pracy społecznej.

Pokazuje nam jeszcze bibliotekę i prowadzi nas przed dom.

Księżyc zdążył już wzejść i oświetlić szerokie łąki i płynącą w dole o kilkadziesiąt metrów od budynku Pilicę.

— Tu można by dać zatrudnienie setkom rąk — mówi „ciocia" — Wspaniałe torfowiska. A i wiklina by się udała. Żeby się tylko kto tym zainteresował.

Rzeczywiście, Góry nad Pilicą posiadają przyszłość, trzeba tylko żeby ludzie z Gór ją odnaleźli.



—Przepraszam, że tak nudzę, ale czy może pani jeszcze raz przeczytać wszystkie szesnaście imion?

SPORT

Parę słów o Węgrach i o lidze

OSTATNIA niedziela nie przyniosła jak wiadomo żadnych prawie wyjaśnień w lidze. Wyłoniona jedynie została druga drużyna, która spadnie z ligi. Jest nią rybnicki **Rymer.** Obydwaj kandydaci do tytułu mistrza — **Wisła i Cracovia,** zremisowały swoje mecze i mają w dalszym ciągu równą ilość punktów.

Nieznane są jeszcze również pozostałe dwie drużyny spadające z ligi. Do strefy zagrożonej dostała się teraz również warszawska Polonia.

Ostatecznie więc **o mistrzostwie i spadku zadecyduje ostatnia, nadchodząca niedziela** ligowa. Tak się złożyło, że wszystkie 7 meczów mają **olbrzymie znaczenie** i walka będzie na pewno b. zacięta. O spadku zadecydować może **nawet każda stracona bramka.**

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania: **Polonia (W-wa) — AKS, Rymer — Wisła, Cracovia — Garbarnia, Polonia (Bytom) — Tarnovia, ZZK — ŁKS, Widzew — Warta, Ruch — Legia.**

Zwycięzcami powinni zostać Polonia (W-wa), Wisła, Cracovia i Legia. W pozostałych spotkaniach typujemy remisy. A zresztą, poczekajmy do niedzieli.

**
*

W poniedziałek, 22 bm. rozpoczął się **Tydzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.** W związku z tym, przyjechała do Polski **reprezentacja bokserska Węgier,** która wystąpi trzykrotnie (w Warszawie, Szczecinie i Katowicach) pod firmą Budapesztu.

Drużyna węgierska przedstawia się następująco: w. musza — **Bednai,** w. kogucia — **Borsodi,** w. piórkowa — **Farkas,** w. lekka — **Budai,** w. półśrednia — **Marton,** w. średnia — **Papp,** w. półciężka — **Kapocsi i Szalai,** w. ciężka — **Bene III.**

W związku z meczami bokserskimi, kapitan PZB **Derda** ustalił już następujący skład na Warszawę: Kasperczak, Grzywocz, Bazarnik, Rodak, Sznajder, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

Korzystając z okazji obchodu Tygodnia, przypomnijmy sobie parę faktów o sporcie węgierskim i naszych z nim kontaktów.

To Węgrzy właśnie byli **pierwszymi,** którzy wprowadzili nasze piłkarstwo na szersze wody. Pierwszy nasz mecz międzypaństwowy rozegraliśmy w 1921 roku właśnie z Węgrami. Słynnej już wówczas ich reprezentacji ulegliśmy 0:1.

Węgrzy byli następnie **naszymi profesorami** w poszczególnych dziedzinach sportu. Ich trenerzy ćwiczyli nas w piłce nożnej i wodnej, szermierce, pływaniu itd.

Na tegorocznej — XIV Olimpiadzie Węgry zajęły w ogólnej klasyfikacji **trzecie miejsce, za U. S. A. i Szwecją,** dystansując takie potęgi, jak **W. Brytania, Włochy, Francja** i in. Węgrzy zdobyli w sumie **10 złotych, 5 srebrnych i 11 brązowych medali.** Ponadto zajęli oni 14 czwartych, 9 piątych i 5 szóstych miejsc.

Na czoło sportowców węgierskich wybijają się w lekkiej-atletyce: **Nemeth,** rekordzista świata i zdobywca złotego medalu i **Gyarmati,** mistrzyni olimp. w skok w dal, następnie mistrzowie olimpijscy — bokserzy **Csik i Papp,** zapaśnik **Bobis,** szermierze światowej sławy **Gerevich i Ilona Elek** (złoty medal zdobyła po raz pierwszy 12 lat temu!), gimnastycy **Pataki i Mogyeressy** (ładna perspektywa przed meczem) oraz jednoręki (!) **Takacs,** mistrz olimpijski w strzelaniu z pistoletu. To są ci najlepsi z najlepszych. A za nimi kryje się cała masa młodych talentów.

Oprócz tego wspaniałe wyniki osiągają Węgrzy w piłce wodnej i pływaniu, nie mówiąc już o piłce nożnej.

A my? No cóż. Bylibyśmy b. zadowoleni, gdybyśmy się mogli w chwili obecnej poszczycić choć połową takich wspaniałych osiągnięć.

(adt)

NASI CZYTELNICY piszą

OJ, TRZEBA BATA...

Na wiadomość o wyprodukowaniu obuwia dla wsi ucieszyliśmy się. Obuwie miały rozprowadzać spółdzielnie „Bata" i przez wiele dni był natłok w tej spółdzielni.

Cóż?

W pierwszym dniu ogłoszenia o produkcji obuwia dla wsi istotnie u „Bata" można było je dostać, a później raptem zabrakło.

Na gorączkowe pytania chłopów zawsze odpowiadano, że na razie nie ma, ale lada dzień nadejdzie. Lecz do tej pory jeszcze nie nadeszło.

Nadeszło natomiast dodatkowe obuwie luksusowe, ale to za drogie dla wsi.

Rozeszły się pogłoski, że obuwie dla wsi było, owszem, tylko kierownictwo „Bata" sprzedawało swojej rodzinie, swoim znajomym, a że wolno tylko jedną parę kupić, jak mówił pewien milicjant, każdy członek rodziny przychodził co pół godziny i kupował, aby później na rynku sprzedawać po dwukrotnie wyższej cenie.

Zima za pasem, trzeba już zaopatrzyć się w obuwie i wieś, co miała otrzymać taniej w spółdzielni, musi kupować na rynku.

Oj, trzeba bata na spółdzielnię „Bata" w Garwolinie!

STANISŁAW MIKULSKI

wieś Unin, pow. Garwolin

Józef Morton

10

KULAWIEC

OPOWIADANIE

Dziewczynka poruszyła się i zaczęła schodzić na dół. Ona też jak jej brat przeżywała podobny wstrząs, kiedy i na nią wołano „nanduch", ale umiała zawsze zapanować nad sobą, nie uciekała w takich chwilach przed dziećmi, może dlatego, że jeszcze jej ani razu przy tym nie zbito. Podeszła do Jasia i powiedziała z nagłym ożywieniem:

— Nie bój się, już nie ma nikogo.

Jaś bez słowa popatrzył na siostrę. Twarz miał bledszą niż zwykle, a w wystraszonych oczach łzy.

V.

W następnych dniach stan Marty uległ zmianie. Co prawda tak samo siadywała pod oknem, jak zaraz po przyjeździe, ale już coraz częściej interesowała się dziećmi, które nie znalazłszy jajek w oborce, nie miały odwagi bez kiełbasy ukryć się przed matką na cmentarzu, zwolna zaczęła się również wypytywać Marcyny, co się dzieje na wsi, bo chociaż czuła się już dobrze, ale za żadne skarby nie chciała iść do dawnych swoich koleżanek. Między nimi a sobą nie widziała żadnej więzi. Z racji swojego paroletniego pobytu w mieście czuła swoją wyższość nad nimi i czyżby mogła teraz plotkować z nimi o różnych wsiowych wydarzeniach jak dawniej?

Przy tym zdawała sobie sprawę, że nie łatwo byłoby jej określić dobrze swoją obecną pozycję, zwłaszcza, że jak powiedział ojciec, tu i tam na wsi domyślają się czegoś, folgując na całego swojej złośliwości. Najlepiej więc było nie wychodzić jej wcale na wieś, pod pozorem choroby tkwić w domu lub przed domem. I czekać. Nabierać sił, zdrowia. Ciekawa jednak, co się na wsi obecnie dzieje, wypytywała Marcynę o wszystko. Jak która z jej koleżanek żyje, jak współżyją ludzie ze sobą...

A wojny bardzo się boją?

Bo podobno o wojnie coś przebąkują.

— Kto z kim? — zaciekawiła się Marcyna.

— Niemcy, a z kim, to nie wiem. Może z nami, a może z Anglią, nie wiem zresztą.

— Ech, wojna — powiedziała obojętnie Marcyna. — U nas o tym cicho. Nikt nic nie gada. Gazet nikt tu nie czytuje, to i w wojnę się nie bawią. A jakby była, to niech będzie. Tak, jak jest, niesposób żyć. Niesposób — powtórzyła, zaczem przeszła do swoich opowieści o wsiowych ludziach.

Wieś dzieliła się na grupy. Najliczniejszą stanowili gospodarze, władający średnimi gospodarstwami. Ci mogli sobie raz do roku położyć na koryto dobrze utuczoną świnię, przeważnie koło Bożego Narodzenia, chleba nie jadali innego, jak młyński, a mleko to już stale przelewało im się przez szkopki. Czasami, jak tknęło coś gospodynię na takim gospodarstwie, to przesłała komuś z biedoty maleńką kwaterkę, prawie dla dzieci, przeważnie jednak nadmiar mleka szedł dla świń, żeby się prędko tuczyły, bo tyle potrzeb czekało na pieniądze za te świnie! A to podatki, to ubranie, buty, to wreszcie całe mnóstwo różnych, drobnych wydatków, których niesposób zliczyć. A wszystko za świnie i trochę ziarna, którą można było sprzedać.

Takie same wydatki stały i przed bogatszymi, ale ci byli zawsze panami swojej sytuacji, panowali nad nią możnie, fucząc i śmiejąc się.

Duże ilości morgów, — to była wielka siła!

Zwłaszcza, że te morgi obrabiali przeważnie obcy, to za prawo zasadzania sobie gdzieś na uboczu, na skrawku tych morgów dwóch, trzech zagonów ziemniaków, to za wypożyczenie konia do jakichś drobniejszych robót, to na koniec za całodzienne wyżywienie, kraszone paru groszami zarobku. To byli prawdziwi magnaci. Na jarmarki jeździli zawsze własnymi wozami, ale do kościoła, stojącego trochę na uboczu wsi, chodzili zawsze pieszo, nawet w największe błota, bo taki był już zwyczaj.

Poza jednymi podatkami nie mniejsze potrzeby terały i biedotę; prawdziwie terały, bo nie mając ziemi, na każdy wydatek trzeba było jej ciężko, znojnie zapracować. I na sól, i na buty, i na surówczaną koszulę, nawet na pogrzeb. Biedocie nie rodziło się nic na polu, co dzień za to zwalały się jej na głowę coraz to inne kłopoty, ale zdarzało się i tak, że ni stąd, ni zowąd do drzwi takiego biedniaka zaglądało i szczęście.

Zdarzało się to rzadko, bardzo rzadko, ale przecież spotykało ono tego i tamtego, by potem, gdy przemijało, tym dotkliwiej wybraniec mógł odczuwać swój upośledzony stan.

Takie szczęście nawiedziło w ostatnich dniach i Karola. Oto Prażuchowa, wdowa po jednym z największych bogaczy, zaczepiła go niedaleko kościoła i spytała, czy by nie chciał zostać u niej parobkiem. Parobkiem na stałe. Oczywiście mieszkać musiałby u niej, a co by dostawał? Jedzenie, jedną parę butów i jedno ubranie na rok, a z pieniędzy — pełnych dziesięć złotych miesięcznie.

(d. c. n.)